

*Według św. Teresy wszystko opiera się na ufności. Ale czym jest ufność? Odpowiedzi na to pytanie będziemy szukać w tym tygodniu na kartach Pisma Świętego. Naszymi nauczycielami będą wielkie biblijne postaci.<sup>1</sup> O tym, jak potrzebny jest nam ten fundament, przekonamy się w kolejnym tygodniu, kiedy poznamy małą drogę św. Teresy.*

## DZIEŃ 1

### Ewa od ciemności<sup>2</sup>

**Z**acznijmy od początku, czyli od Ewy i upadku ludzkości. Zauważcie, że postawa Ewy jest przeciwieństwem zaufania. Jej pierwszy błąd polegał na tym, że usłuchała kłamcy – ojca kłamstwa. Co takiego jej powiedział?

[Wąż] rzekł do niewiasty: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?” Niewiasta odpowiedziała wężowi: „Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli”. Wtedy rzekł wąż do niewiasty: „Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożycie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło”. (Rdz 3, 1-5)

<sup>1</sup> Nawiasem mówiąc, będę używał słów „ufność” i „wiara” wymiennie, gdyż tak stosowała je w swoich pismach Teresa.

<sup>2</sup> Rozważania dzisiejszego dnia częściowo pochodzą z mojej książki *Druka najważniejsza historia*, dz. cyt., s. 17-20.

„Nie umrzecie.” Wąż śmiało zaprzecza słowu Boga. Stwórca powiedział przecież Adamowi i Ewie, że jeśli zjedzą owoc z drzewa poznania dobra i zła, umrą (zob. Rdz 2, 17). Szatan, ojciec kłamstwa, *ukazuje Boga jako kłamcę*, a co więcej, przypisuje Mu zazdrość, egoizm i podstęp: „Wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło”. Krótko mówiąc, szatan podaje w wątpliwość dobroć Boga, przedstawia Go jako złego i niegodnego zaufania.

Znamy dalszy ciąg tej historii. Ewa okazuje Bogu nieposłuszeństwo i wprowadza na tę samą drogę Adama. Zauważmy jednak, jak to się stało. Zaczęło się od kłamstwa, kłamstwa dotyczącego Bożego słowa i podważającego dobroć i wiarygodność Boga.

Katechizm Kościoła Katolickiego, komentując grzech Adama i Ewy, ukazuje nam jego istotę:

Człowiek – kuszony przez diabła – *pozwolił, by zamarło w jego sercu zaufanie do Stwórcy* i nadużywając swojej wolności, okazał nieposłuszeństwo przykazaniu Bożemu. Na tym polegał pierwszy grzech człowieka. W następstwie tego faktu każdy grzech będzie nieposłuszeństwem wobec Boga i brakiem zaufania do Jego dobroci.<sup>3</sup>

Katechizm mówi, że *zaufanie* do Boga jest fundamentem naszego życia. A mówiąc precyzyjniej, przyczyną naszych trudności jest *brak zaufania*. Wszyscy, jako synowie i córki Adama i Ewy, mamy większy lub mniejszy problem z zaufaniem wobec Boga. Mamy tendencję do nieufności. Tak jak Adam i Ewa po swoim grzechu *ukryli*

<sup>3</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 397, Pallottinum, Poznań 1994; dalej sygnowany jako KKK. Kursywa dodana.

się przed Bogiem, słysząc, że przechadza się po ogrodzie, tak i my mamy skłonność do ukrywania się przed Nim, zwłaszcza gdy czujemy ciężar naszych win. Jest to jeden ze skutków grzechu pierworodnego, jedna z jego „dramatycznych konsekwencji” (KKK 399). A zatem to, co Katechizm mówi o Adamie i Ewie, w jakimś stopniu odnosi się do nas wszystkich: „Boją się Boga, utworzyli sobie fałszywy Jego obraz” (KKK 399).

Na czym polega fałsz naszego obrazu Boga? Na nieznanomości Jego dobroci. Mamy tendencję, by wątpić w dobroć Boga. A skoro nie wierzymy do końca, że nasz Ojciec jest dobry, to także nie ufamy Mu do końca, i na tym polega problem, ponieważ – i tu znowu wracamy do nauczania Katechizmu – każdy grzech ma źródło w braku zaufania do Bożej dobroci.

Aby pomóc w uzdrowieniu naszego nadwątlonego zaufania do Boga, w pierwszym dniu naszych rekolekcji odwołajmy się do jednej z największych apostołek miłosierdzia naszych czasów, którą nazywam pokrewną duszą św. Teresy – św. Faustyny Kowalskiej. Odwiedzmy tę pokorną zakonnice i posłuchajmy jej rady, tak jak posłuchała jej kiedyś jedna z sióstr z jej zgromadzenia:

W dzień rozpoczęcia rekolekcji przyszła do mnie jedna z sióstr, która przyjechała na śluby wieczyste, i wypowiedziała się przede mną, że nie ma wcale ufności w Bogu i że byle co ją zniechęca. Odpowiedziałam jej: Dobrze, że mi siostra o tym powiedziała, będę się za siostrę modlić. I powiedziałam jej parę słów, jak bardzo Pana Jezusa boli nieufność, i to od duszy wybranej. Powiedziała mi, że od tych ślubów wieczystych będzie się ćwiczyć w ufności. Teraz wiem, że nawet dusze wybrane i posunięte w życiu zakonnym czy duchownym nie mają

odwagi całkowicie Bogu zaufać, a to jest dlatego, że mało dusz zna niezgłębione miłosierdzie tego Boga, Jego wielką dobroć. (*Dzienniczek*, nr 731)

MODLITWA NA DZIŚ:

*Przyjdź, Duchu Święty, Ogniu Miłosierdzia.  
Pomóż mi lepiej zrozumieć wielką i niepojętą dobroć Boga.*

## DZIEŃ 2

### Wiara Abrahama

Wczoraj dowiedzieliśmy się, że fundamentem naszej wiary jest zaufanie, a co z tego wynika, główną przyczyną naszych trudności jest *brak zaufania* wobec Boga. Rana grzechu pierwotnego powoduje, że jesteśmy skłonni do ukrywania się przed naszym Ojcem, ponieważ wątpimy w Jego dobroć. Jednak ufność to jeszcze coś więcej. Dobrze pokazuje to życie ojca wierzących – patriarchy Abrahama.

Wszyscy znamy tę historię. Bóg wystawił Abrahama na próbę. Poleciał mu złożyć w ofierze jego umiłowanego syna, Izaaka. A Abraham był posłuszny Panu. Był gotów udowodnić Bogu, że kocha Go bardziej niż swojego jedyne go syna. A zatem wydaje się, że próba dotyczyła miłości, prawda?

Nie do końca. W gruncie rzeczy chodziło tu nie tyle o miłość, ile o wiarę. Cała droga Abrahama z Bogiem była drogą wiary. Pamiętajcie, że wcześniej Bóg wezwał Abrahama (który nosił wtedy imię Abram) do opuszczenia rodzinnego kraju? Poleciał mu: „Wyjdz z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukaze. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, bede ci błogosławił i twoje imię rozslawie; staniesz się błogosławienstwem” (Rdz 12, 1-2). Abram uwierzył słowu Boga i udał się na wędrówkę.

W trakcie tej podróży pewnego wieczoru Bóg przemówił do niego: „Nie obawiaj się Abramie, bo Ja jestem twoim obrońcą; nagroda twoja będzie sowita”, a Abram w odpowiedzi rzekł: „O Panie, mój Boże, na cóż mi ona, skoro

zbliżam się do kresu mego życia, nie mając potomka [...]?”. Bóg polecił mu wówczas spojrzeć na bezmiar gwiazd na niebie i obiecał: „Tak liczne będzie twoje potomstwo” (Rdz 15, 1.2.5). Czas mijał, a żona Abrama, Sara, nie poczęła potomka. W jej sercu zaczęła wówczas kiełkować nieufność wobec słowa Pana i powiedziała swemu mężowi, by zbliżył się do jej niewolnicy, Hagar, by urodziła im potomka, a Abraham jej usłuchał. Gdy miał 86 lat Hagar urodziła syna, Izmaela (zob. Rdz 16, 1-4.15).

Bóg jest jednak wierny mimo naszej niewierności i gdy Abraham liczył 99 lat ponownie dał mu słowo obietnicy: „Oto moje przymierze z tobą: staniesz się ojcem mnóstwa narodów. Nie będziesz więc odtąd nazywał się Abram, lecz imię twoje będzie Abraham, bo uczynię ciebie ojcem mnóstwa narodów” (Rdz 17, 4-5). Abraham uwierzył słowu Pana i po pewnym czasie jego żona, Sara, urodziła mu syna, chociaż była już w starszym wieku (zob. Rdz 21, 1-3). Bóg obiecał Abrahamowi, że przez tego syna, Izaaka, zawrze wieczne przymierze z nim i jego potomkami, błogosławiąc im, towarzysząc swoją zbawczą obecnością i otaczając opieką (zob. Rdz 17, 1-21).

Wreszcie, Bóg poddał wiarę Abrahama ostatecznej próbie, polecając mu złożyć Izaaka w ofierze (zob. Rdz 22). To właśnie przez Izaaka Bóg obiecał błogosławić Abrahamowi i uczynić go wielkim narodem. Teraz jednak kazał mu złożyć syna w ofierze! W jaki sposób świat otrzyma błogosławieństwo poprzez martwego syna? Jakże Izaak wyda potomstwo, skoro sam zostanie zabity jako dziecko? Abraham bez wątpienia odczuwał pokusę, by uznać Boga za kłamcę, który nie dotrzymuje swoich obietnic. Śmierć młodego Izaaka byłaby zarazem końcem nadziei na obiecanie przyszłe błogosławieństwa, które miały przez niego przyjść. Co za ciężka próba! A jednak Abraham był gotów przez nią przejść. Był gotów zabić Izaaka, skoro otrzymał

od Pana taki nakaz. Dlaczego? Ponieważ wierzył Bogu. Jego postawę najlepiej opisuje List do Hebrajczyków:

Dzięki wierze Abraham, wystawiony na próbę, ofiarował Izaaka, i to jedyne go syna składał na ofiarę, on, który otrzymał obietnicę, któremu powiedziane było: *Z Izaaka będzie dla ciebie potomstwo*. Pomyślał bowiem, iż Bóg mocen jest wskrzesić także umarłych. (Hbr 11, 17-19)

Oto fenomen wiary Abrahama. Wierzył w Bożą obietnicę tak bardzo, że „wbrew nadziei uwierzył nadziei” (Rz 4, 18), uznając, że Bóg może wskrzesić Izaaka z martwych! Oto prawdziwa wiara! Z powodu tej wiary nazywamy Abrahama naszym ojcem. Uczy nas on, że istotą wiary jest zaufanie Bożemu słowu; zaufanie, że Bóg jest wierny swoim obietnicom; zaufanie, że jest wierny nawet wtedy, gdy wypełnienie tych obietnic wydaje się niemożliwe.

MODLITWA NA DZIŚ:

*Przyjdź, Duchu Święty, Ogniu Miłosierdzia.  
Proszę, daj mi takie zaufanie do Bożego słowa, abym miał  
nadzieję nawet wbrew nadziei.*